



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

redaktor wydania

Wśród emocji towarzyszących niedawno zakończonej kampanii wyborczej nie zabrakło napastliwości, przypisywania sobie cudzych zasług i tradycyjnych obietnic nie do spełnienia. Często za to brakowało pokory i uczciwości. O tym, że zupełnie inaczej powinien postępować człowiek, który szuka prawdziwego dobra, nie ma wątpliwości Antonina Małysiak, bohaterka tekstu, który publikujemy dziś na str. IV–V. Jej bogate doświadczenie życiowe zaowocowało mądrością, której nie tłumaczy dojrzały wiek. 88-letnia dziś pani Antonina, od 14. roku życia sama na tym świecie, zawsze szukała tego, co prawdziwe i warte wysiłku. Starła się w każdej sytuacji wybierać to, co najważniejsze na drodze do zbawienia. Bo – jak tłumaczy z uśmiechem każdemu, kogo spotyka – tylko to się w życiu liczy. Jak sama powtarza, wiele zawdzięcza ludziom, których Bóg postawił na jej drodze, wspaniałym kapłanom... O tym, co inni zawdzięczają jej wrażliwości, dobroci, odwadze, misyjnemu duchowi i zapale, mówi mniej chętnie. Dla pokoleń oświeceniów była nauczycielką wiary. Może jej wspomnienia okażą się cenne także dla nas, zapominających w pędzie życia o tym, by w każdej chwili widzieć cel i ostateczną perspektywę wędrówki

## ZA TYDZIEŃ

- ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE z parafianami z Jaworza, którzy swe artystyczne talenty postanowili oddać Bożej sprawie
- O tym, jak przeżywaliśmy SPOTKANIE Z RELIKWIAMI św. Dominika Savio

Po wyborach na Podbeskidziu

# Platforma i Sprawiedliwość

Cztery mandaty dla Platformy Obywatelskiej, cztery dla PiS, a jeden dla lewicy – takie są pierwsze, nieoficjalne jeszcze wyniki niedzielnych wyborów w okręgu obejmującym swym zasięgiem miasto Bielsko-Białą oraz powiaty bielski, cieszyński, pszczyński i żywiecki.

Na Podbeskidziu do rozdania było 9 mandatów poselskich. O ich zdobycie walczyło 125 kandydatów, reprezentujących 7 komitetów wyborczych. Wyniki niedzielnej elekcji są podobne do tych odnotowanych w skali całego kraju. Zwyciężyła Platforma Obywatelska, na którą zgłoszono blisko 144 tys. osób. Na drugim miejscu uplasowało się Prawo i Sprawiedliwość, którego kandydatów poparło nieco ponad 122 tys. wyborców. Na przeciwnym biegunie znalazły się Samoobrona i Liga Polskich Rodzin – każde z tych ugrupowań otrzymało poparcie niespełna czterech tysięcy wyborców.

Tradycyjnie nie zawiedli na Podbeskidziu wyborcy, a w wielu obwodach frekwencja znacznie przekraczała ogólnopolską średnią, np. w powiecie bielskim oddało swoje głosy blisko 60 proc. uprawnionych do głosowania.

Ze wstępnych obliczeń wynika, że PO i PiS zdobyły w okręgu bielskim po 4 mandaty. Dziewięć mandat w bielskim okręgu przypadnie Lewicy i Demokratom.

Po podliczeniu głosów na poszczególnych kandydatów (dane nieoficjalne) okazuje się,

że królem wyborów do sejmu został Stanisław Szwed, lider listy PiS, którego poparło 42 604 wyborców. Drugie miejsce zajął Tomasz Tomczykiewicz, lider listy PO, na którego swe głosy oddało 41 035 osób.

Stanisław Szwed nie krył satysfakcji z uzyskanego wyniku. – Dwa lata temu zdobyłem 10 tys. głosów, więc taki wzrost bardzo cieszy. Serdecznie dziękuję wyborcom, którzy nie ulegli antypisowskiej propagandzie i zagłosowali na mnie oraz na reprezentowane przeze mnie ugrupowanie. Cieszy też wysoka frekwencja, bo jest to najlepszy dowód, że coraz więcej Polaków interesuje się losami swego kraju. Sądzę także, że w dalszej perspektywie korzystną okaże się krystalizacja sceny politycznej – pozostały na niej tylko cztery ugrupowania. Stanisław Szwed dodaje, że teraz jego ugrupowanie zajmie miejsce parlamentarnej opozycji,

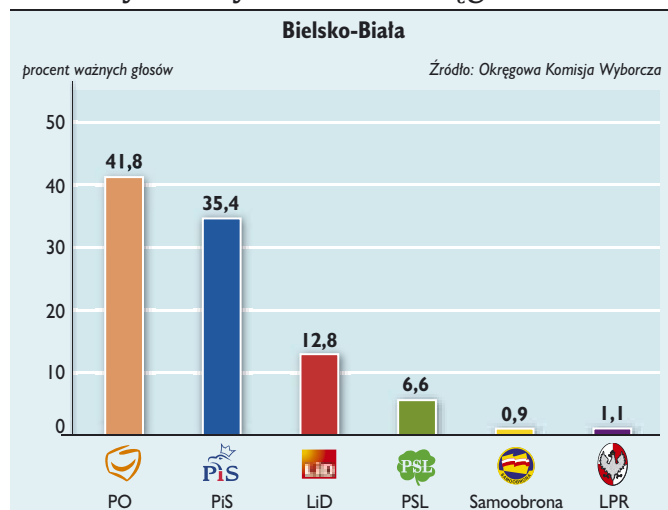
bacznie obserwującej poczynania rządu.

– Pracowaliśmy ciężko na taki wynik i wobec dotychczas bardzo dobrych wyników PiS w naszym okręgu nie liczyliśmy na zbyt dużą przewagę. Obecnie trwa jeszcze podliczanie głosów, ale już widać, że wynik jest lepszy niż się spodziewaliśmy, zwłaszcza w samym Bielsku-Białej, więc radość jest naturalnie ogromna – przyznaje Mirosław Nykiel, reprezentująca Bielsko-Białą na liście Platformy Obywatelskiej. – Dobry wynik to zasługa wielu ludzi, a przede wszystkim wyborców, którym chciałabym bardzo gorąco podziękować. Zapewniam, że postaramy się nie zawieść zaufania, jakim zostaliśmy obdarzeni.

W wyborach do senatu w bielskim okręgu najlepszy wynik osiągnęli przedstawiciele Platformy Obywatelskiej: Rafał Muchacki i Sławomir Kowalski.

AK, MB

## Wyniki wyborów w Okręgu nr 27



## Na beatyfikację matki Borzęckiej



Ks. dr Stanisław Cader podczas modlitwy pielgrzymów przy sarkofagu sług Bożych Borzęckich

**KĘTY.** Uroczystości beatyfikacyjne matki Celiny Borzęckiej wyznaczone zostały na sobotę 27 października w rzymskiej Bazylice św. Jana na Lateranie. W uroczystościach weźmie udział grupa pielgrzymów z Polski, a wśród nich także przedstawiciele naszej diecezji, a zwłaszcza dekanatu kęckiego. W Kętach matka Celina założyła pierwszy w Polsce klasztor zmartwychwstanków, tu także spoczywają jej dościsne szczątki. Msza św. w kościele pw. Świętych Małgorzaty i Katarzyny oraz modlitwa przy

sarkofagu sług Bożych Celiny i Jadwigi Borzęckich w poniedziałek 22 października rozpoczęło swoje pielgrzymowanie do Rzymu blisko 100 pielgrzymów, głównie z kęckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz pozostałych parafii dekanatu. W gronie pielgrzymujących była też kilkunastoosobowa grupa sióstr zmartwychwstanków. – Tyle razy modliliśmy się przy tym sarkofagu o beatyfikację matki Celiny Borzęckiej. Siostry zmartwychwstanki podejmowały tę modlitwę codziennie. Dziś ostatni raz prosimy sługę Bożą Celinę Borzęcką. Kiedy wrócimy, będziemy ją chwalić już jako błogosławioną – mówił duchowy opiekun pielgrzymów ks. dr Stanisław Cader. – Dla mnie to wielka, niecodzienna chwila i jestem szczęśliwa, że jest mi dane przeżywać to wszystko, być tak blisko matki-założycielki – mówi siostra nowicjuska Maria Emilia, zmartwychwstanka. – To wielka duma i radość, że będziemy mieć na ołtarzach kolejną orędowniczkę z Kęt. Bo przecież matka Celina Borzęcka zadomowiła się w Kętach i jest dla nas rodaczką – mówią pielgrzymi Zbigniew Jarosz i Ryszard Pudełko.

## Udane rekolekcje

**SZCZYRK.** 21 października Oaza Domowego Kościoła z parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Bielsku-Białej zakończyła 3-dniowe rekolekcje w Domu Caritas w Szczyrku. Tematem rekolekcji była: Wiara, Nadzieja, Miłość, a poprowadził je moderator ks. Robert Kurpiós. – Dodatkowo uczestniczyliśmy w warsztatach poświęconych symbolice liczb w Biblii. Był też kon-

kurs różańcowy, który wzbudził wiele emocji. Dla dobrego przeżycia rekolekcji ważne były też warunki naszego spotkania z Bogiem. Ksiądz Piotr Hoffman – kierownik Domu Caritas, przyjął nas bardzo serdecznie. Ten czas był dla nas „wyjściem na pustynię”, aby odpocząć i spotkać się z Bogiem. Na pewno wrócimy tu na wiosnę – mówią uczestnicy rekolekcji.

Uczestnicy rekolekcji Domowego Kościoła



## Śp. ks. Ludwik Czyż

**ZABRZEG.** W piątek 19 października na miejscowym cmentarzu parafialnym spoczął śp. ks. Ludwik Czyż, urodzony w Zabrzegu w 1946 r., a zmarły 13 października 2007 r. w Katowicach, długoletni duszpasterz Polonii w Wielkiej Brytanii. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Po święceniach kapłańskich w 1970 r. rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach, a następnie w parafii św. Mikołaja w Bielsku-Białej. W 1974 r. roz-



ARCHIWUM GIN

począł trwającą 32 lata posługę wśród rodaków w Anglii. Duszpasterzował w parafii w Northampton, Coventry, Leicester, Islington, Highate i w Slough. Był też katechetą i kapłanem w szkole prowadzonej przez siostry nazaretanki w Pitsford. W Polskiej Misji Katolickiej pełnił różne funkcje, był m.in. sekretarzem, referentem ds. małżeńskich, asystentem kościelnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Od 2006 r. przebywał jako rezydent w parafii św. Stanisława w Katowicach Giszowcu.

## Twórcy na Jasnej Górze

**BIELSKO-BIAŁA-CZĘSTOCHOWA.** Wspólnota Duszpasterstwa Środowisk Twórczych Diecezji Bielsko-Żywieckiej wzięła udział w tegorocznej, 25. ogólnopolskiej pielgrzymce środowisk twórczych na Jasną Górę, gdzie przybyli też twórcy m. in. z Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Katowic, z krajowym duszpasterzem środowisk twórczych ks. prał. Wiesławem Niewęglowskim na czele. Twórcy powierzali Matce Bożej troskę o to, by we współczesnej kulturze nie zabrakło miejsca na Boga. – Tradycją pracy naszego diecezjalnego duszpasterstwa stało się uczestnictwo w tym ogólnopolskim pielgrzymowaniu. Stałym punktem tych pielgrzymek jest także zaangażowanie naszej grupy w przygotowa-



Twórcy podczas Drogi Krzyżowej na Jasnej Górze

nie i poprowadzenie rozpoczynającej wspólną modlitwę Drogi Krzyżowej na jasnogórskich wałach. Tak było również w tym roku – mówi ks. kan. Eugeniusz Burzyk, duszpasterz środowisk twórczych naszej diecezji.

## Modlitwa na imieniny

**GRÓŃ JANA PAWŁA II.** W niedzielę 4 listopada o godz. 12.00 ks. Grzegorz Gruszecki sprawować będzie Mszę św. dla pielgrzymów, którzy w górkim sanktuarium będą się modlić w intencji rychłej beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II. – To będzie tradycyjna już Msza św. sprawowana z okazji wspomnienia patrona i imiennika Ojca Świętego

– św. Karola Boromeusza. Podobnie jak wszystkie odprowadzane tu, na Groniu, będzie naszą odpowiedzią na prośbę Jana Pawła II, którzy prosili, byśmy modlili się za niego za życia, a także po jego śmierci – mówi Stefan Jakubowski, opiekun kaplicy. To już ostatnia tegoroczna Eucharystia na Groniu. Kolejna dopiero 1 stycznia 2008 r.



ZDJEŃCIA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



### Jubileusz 10-lecia koronacji

## Dla Księżnej Cieszyńskiej

Jubileuszowe uroczystości 10-lecia koronacji obrazu MB Cieszyńskiej, czczonej w Jej sanktuarium – w kościele pw. św. Marii Magdaleny – odbyły się w Cieszynie 16 października, pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego.

– Tu modlili się wasi przodkowie, mieszkańcy Księstwa Cieszyńskiego. Ona z tego obrazu patrzy na kolejne pokolenia od przeszło trzech wieków. Dziś patrzy z upodobaniem na nas i zachęca, abyśmy wytrwale szli w naszym życiu do Jej Syna – mówił biskup Rakoczy, przypominając o tradycji modlitwy i przeprowadzonych 10 lat temu przygotowaniach do koronacji. Korony ufundowali wdzięczni Maryi cieszyńskiemu, a poświęcił je Jan Paweł II na krakowskich Błoniach. 7 października 1997 r. – jako wotum cieszyńskich katolików – biskup Rakoczy nałożył je na skronie Matki Bożej.

Potwierdzeniem podejmowanej tu nieustannie modlitwy są zapisane w księgach prośby i dziękczynienia, dotyczące spraw za wstawiennictwem MB Cieszyńskiej powierzanych Bogu.

Jubileuszowe uroczystości 10-lecia koronacji poprzedziły misje święte, które poprowadził kustosz sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie o. Radosław Kramarski OFM Conv. Wstępem do dziękczynnej Eucharystii i modlitewnego czuwania był program przygotowany przez uczniów i nauczycieli cieszyńskich szkół katolickich.

W dniu jubileuszu swoje dary wdzięczności dla Matki Bożej złożyły delegacje wielu grup. Była m.in. monstrancja do kaplicy całodziennej adoracji – przyniesiona przez przedstawicieli Dziedzictwa św. Jana Sarkandra – i symboliczny różaniec, który przynieśli uczniowie katolickich szkół z Cieszyna wraz ze zobowiązaniem codziennego nawiedza-

nia Najświętszego Sakramentu przed lub po lekcyjach. Dzieci Maryi ofiarowały modlitwę „Pod Twoją obronę” – odmawianą w intencji parafii na spotkaniach wspólnoty. Dzieci z katolickiego przedszkola niosły kosz pełny czerwonych serc, symbolizujących ich dobre uczynki ofiarowane Matce Bożej...

– Podczas tej uroczystości chcemy podziękować za miłość i dobroć, za wszystkie łaski, jakich nam Pan Bóg udziela za wstawiennictwem Matki Bożej Cieszyńskiej – mówił proboszcz parafii św. Marii Magdaleny ks. kan. Henryk Satława, prosząc biskupa Rakoczego o zawierzenie Matce Bożej Cieszyńskiej wszystkich Jej czcicieli. **MB**

U góry od lewej:  
**Biskup Rakoczy przed wizerunkiem MB Cieszyńskiej**  
W środku:  
**Przedszkolaki ofiarowały Matce Bożej dobre uczynki**  
Powyżej: **Uczniowie przynieśli okazały różaniec**

### Za przykładem matki Celiny Borzęckiej

## Biblia z „panem od pogody”

Czytanie ubogaca, rozwija wyobraźnię i kształtuje charakter – podkreślała matka Celina Borzęcka, założycielka zmartwychwstanek. Siostry z Kęt z parafią na Osiedlu zaprosiły najmłodszych na spotkanie z Tomaszem Zubilewiczem, który przyłączył się do akcji czytania Biblii dzieciom.

Kiedy matka Celina Borzęcka zakładała domy zakonne, dbała o to, by w każdym z nich istniała choćby skromna biblioteczka. Zachęcała siostry ze zgromadzenia i rodziców, by jak najczęściej czytali najmłodszym.

– Pan od pogody z telewizji będzie nam dzisiaj czytał o Panu Bogu i książeczki dla dzieci – wyjaśniła mała Natalka z Kęt, wchodząc do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa 15 października na spotkanie z Tomaszem Zubilewiczem, znanym wielu telewizyjnym prezenterem pogody. To właśnie w Kętach matka Celina założyła pierwszy na ziemiach polskich klasztor sióstr.

– Mądra książka może stać się skarbnicą wiedzy i nauczycielką życia. Wspominając zamilowanie matki Celiny do dobrej lektury, postanowiliśmy zorganizować to dzisiejsze spotkanie – mówił ks. dr Stanisław Cader z kęckiej parafii NSPJ, inicjator i współorganizator spotkania z Tomaszem Zubilewiczem, które odbyło się w kościele w Kętach Osiedlu. Najmłodszych, którzy wraz z nauczycielami,



Tomasz Zubilewicz wśród najmłodszych kęczan

rodzicami i dziadkami szczerze wypełnili świątynię, przywitał ks. kan. Jerzy Musiałek.

Tomasz Zubilewicz, prezenter pogody, to także podróżnik i nauczyciel (uczył geografii w liceum zmartwychwstanek w Warszawie), przyjechał do Kęt, by przeczytać dzieciom biblijny fragment o stworzeniu świata, wiersze o Karolu Wojtyśle oraz fragmenty Kubusia Puchatka. Jego umiejętności pedagogiczne były bardzo przydatne w zapanowaniu nad kilkuset żywiołowymi maluchami. Po odczytaniu fragmentu o stworzeniu świata, zaprosił dzieci do wspólnego śpiewu piosenek religijnych. Najmłodszy bardzo chętnie śpiewali, a przygrywała rodzinna kapela Zbigniewa Mertę.

Jak zapowiedział ks. dr Cader, spotkanie z Tomaszem Zubilewiczem było pierwszym z cyklu, w którym dzieci z Kęt będą się spotykać ze znanymi osobami i słuchać Biblii w ich wykonaniu. Miało być ono także zachętą dla rodziców, by codziennie w domu czytali swoim dzieciom.

**URSZULA ROGÓLSKA**

Ścieżka życia Antoniny Małysiak z Brzecz jest dla wielu katechezą, która rozpoczęła się od

# Lekcje pani Anton

Antonina Małysiak, dziś emerytowana katechetka, może godzinami przytaczać przykłady swoich doświadczeń i dowodów na to, że **człowiek, który pozwoli się prowadzić Panu Bogu, otrzymuje wszystko, czego naprawdę pragnie – i jest szczęśliwy.**

tekst i zdjęcia  
**ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ**

**U**rodziła się w 1919 r. w Koconiu, niedaleko Ślemienia. Miała sześcioro rodzeństwa. Matkę straciła, gdy miała 14 lat, ojciec zmarł dużo wcześniej. Rodzina letników z Katowic zabrała sierotę ze sobą. Dzięki ich pomocy zaczęła się wieczorowo uczyć...

Dzisiaj wśród cennych pamiątek w jej szufladzie spoczywa przyznany w 1998 r. za ofiarną pracę pedagogiczną medal Komisji Edukacji Narodowej. Na ścianach jej mieszkania w Brzeczach jedna obok drugiej wiszą pamiątkowe fotografie z uczniami, zdjęcia z pielgrzymek, spotkań z Janem Pawłem II, którego poznała jeszcze jako katechetę w Krakowie, tuż po wojnie.

W jej szufladzie jest też medal „Pro Ecclesia et Pontifice”, przyznany jej jeszcze przez pa-



pieża Pawła VI w 1967 roku – jako pierwszej w Polsce komunistycznej! I perłowy papieski różaniec, który Paweł VI wyjął z własnej kieszeni i wręczył jej na pamiątkę podczas rzymskich uroczystości beatyfikacji św. Maksymiliana w 1971 r.

– Doznałam tylu wspaniałych przeżyć. A największe z nich to te, kiedy najbardziej odczuwałam bliskość Pana Boga – mówi pani Antonina, a każde słowo jej wspomnień potwierdza, że jest osobą szczęśliwą, choć opowiada o trudnych, często smutnych doświadczeniach...

## Z różańcem matki

Ze szklanego pudełeczka pani Antonina wyjmuje inny, niepozorny różaniec. To najcenniejsza pamiątka po mamie.

– Moja mamusia odmawiała go codziennie w całości: 150 „Zdrowaś Mario”. Zawsze nosiła ten różaniec w kieszeni, a wieczorem kłęzczała przy łóżku i modliła się, choć przecież sama nas wychowywała, ciężko pracowała i była nieraz bardzo zmęczona. Strona, z której całowała krzyżyk,

jest całkiem gładka... – pani Antonina delikatnie gładzi różaniec. Spomina paciorek wizerują strzępki przetartych nitek. Nie wymienia ich, choć mają sto lat – bo to przecież te same, których tyle razy dotykała mama.

– Ta lekcja codziennej modlitwy wiele razy pomogła mi się nie zagubić w życiu, zawsze szukać bliskości Pana Boga – przyznaje. Do dziś pamięta też serdeczny matczynej uścisk. Z niego przez całe życie czerpała ciepło, które na różne sposoby okazywała innym, choć sama bywała nieraz zziębnięta i głodna.

## Liczy się serce

Największym marzeniem młodziutkiej Antosi był wyjazd na misję. Najpierw te plany pokrzyżowała wojna. W czasie okupacji znalazła się u siostry w Brzeczach i tu trafiła do pracy jako pomoc domowa w niemieckiej rodzinie.

– To była dobra rodzina i pobożna, pomagali Polakom. Opiekowałam się maleńkim chłopczykiem, który bardzo się do mnie

przywiązał. Po wojnie pisali do mnie listy, w których mały Dieterek pozdrowiał czerwonymi znaczkami, oznaczającymi całuski. Został lekarzem, po latach odwiedził mnie w Polsce, a w czasie stanu wojennego przysyłał paczki z drogimi lekarstwami, które tutaj były potrzebne ludziom. Kwiaty, jakie od nich później dostał, ofiarował Matce Bożej Częstochowskiej. Mnie podarował też spełnienie innego marzenia: mogłam zobaczyć Ziemię Świętą, opowiada o niej podczas katechazy.

I nauczyłam się nie patrzeć na narodowość, ale na ducha. Bo ludzie się dzielą tylko na dobrych albo złych. Złych trzeba nawracać, a dobrych szanować... – podkreśla. Sama zawsze starała się być dobrym człowiekiem.

W 1944 r. musiała opuścić niemiecką rodzinę i trafiła do pracy na kolei – jako pomocnik maszynisty wywoziła pociągi ze złomem załadowanym przez więźniów KL Auschwitz złomem z rozbitych samolotów. Ukradkiem przemycała codziennie żywność, którą zdobywała jej siostra, pomagała więźniom w kontakcie z rodzinami, pisała listy. Po oswobodzeniu obozu pomagała uratowanym więźniom, opiekowała się nimi w szpitalu PCK w Oświęcimiu.

W 2007 r. została za pomoc więźniom odznaczona Krzyżem Kawalerskim.

## Modlitwy Tosi

– W dzieciństwie wdychałam czasem: Panie Boże, tak bardzo bym chciała być nauczycielką! I Pan Bóg w przedziwny spo-



różanica

# Antoniny



sób to marzenie zrealizował, choć wydawało mi się, że to nie będzie możliwe – mówi z uśmiechem.

W trudnych wojennych czasach zdawała maturę. – Profesorów miałam dobrych, koleżanki wspaniałe. Z ich pomocą rozumiałam nawet to najtrudniejsze: matematykę... – dodaje z wdzięcznością. Dzięki wsparciu siostry i szwagra, zdecydowała się na studia. Kochała język polski, historię, geografę, a mogła tylko kontynu-

**Na ścianie wśród najważniejszych fotografii także papieskie błogosławieństwo...**

ować już wcześniej wybrany kierunek: ekonomię, z tym najmniej lubianym przedmiotem: matematyką. Ale i tak radość była ogromna. – Kiedy dostałam legitymację studencką – ucałowałam ją – wspomina.

I znowu w opowieściach pani Antoniny pojawia się udręka zmagania z obcymi jej przedmiotami – i ludźmi, których życzliwość pozwoliła jej przejść przez wszystkie trudne egzaminy, mimo medalika zawieszonoego odważnie na szyi.

Jako studentka codziennie rano biegła do kościoła, bo bez spotkania z Panem Jezusem nie wyobrażała sobie życia. Pierwszy nakaz pracy skierował ją do Chrzanowa. – W sąsiedztwie nie było żadnego kościoła – wspomina ze smutkiem. – Wpatrzyłam się za lasem, ale tam Msza była o siódmej rano, kiedy ja musiałam już być w pracy. Ksiądz Michał Potaczało, dziś sługa Boży, mieszkał dość daleko, ale poprosiłam go, by przychodził rano pół godziny wcześniej, żebym mogła przyjąć Komunię św. Modliłam się w dro-



dze i zawsze wróciłam w porę do pracy.

## Moje misje

W 1958 r. niespodziewanie została zwolniona z pracy. – Zmarłowa spotkałam na ulicy w Oświęcimiu ks. Baścika. A on ucieszył się i powiedział: To będzie dla nas ratunek, bo księży salezianie dostali zakaz nauczania religii w szkole, mogą uczyć tylko księży z parafii lub świeccy. Brakuje katechetów!

Miałam studia i zaliczony kurs pedagogiczny. Dostałam od proboszcza książki – i trzy miesiące na opanowanie teologii. Na egzaminie w kurii w Krakowie poszło mi dobrze. I tak zostałam pierwszą w województwie świecką katechetką. I spełniło się moje pragnienie: zostałam nauczycielką. Pracy było bardzo dużo, uczyłam w parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu w trzech szkołach, od rana do wieczora. I byłam szczęśliwa... – uśmiecha się pani Antonina.

Jej postać, zawsze w skromnym granatowym kostiumiku i białej bluzce, wciąż pamięta wiele osób: dawnych uczniów, wychowanków z domu dziecka, oświęcimskich Cyganów i tylu dorosłych, których ukradkiem, w tajemnicy przed komunistycznymi władzami, nocami przygotowywała do przyjęcia sakramentów.

– Nie było łatwo, ale tak sobie pomyślałam: Nie było mi dane wyjechać, więc to będą moje misje. Bo po wojnie wyjazd na misje był już niemożliwy – tłumaczy.

**Antonina Małysiak podczas spotkania z Janem Pawłem II**  
Poniżej: **Cenna pamiątką jest też różaniec Pawła VI**

Wśród szkolnych pamiątek jest też gruby szary zeszyt, szczelnie wypełniony wklejonymi dowodami wysyłanych przez lata na misje paczek. Trafiły najczęściej do Indii, do siostr Matki Teresy z Kalkuty. Pomagały w tym gremial-

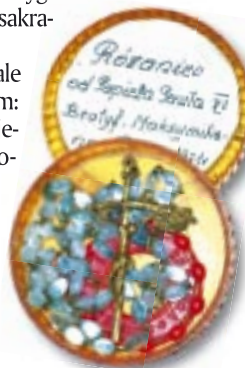
nie dzieci, które uczyła, a także ich rodzice. Za każdym wąskim paskiem papieru w misyjnym zeszycie kryje się 10 kg darów, które trzeba było zapakować, zanieść na pocztę, zobyć środki na opłaty. Przydawała się ustawiona w kościele skarbonka, systematyczne informacje i listy z misji w gablotce...

– Pomysł takiego wspierania misji podsunęła mi siostra ks. proboszcza Kurowskiego z Oświęcimia i spodobał mi się bardzo. I widziałam przez lata wielkie zaangażowanie osób, które tak samo jak ja chciały pomagać. Dopiero w latach 80., w czasie stanu wojennego, musieliśmy zaprzestać tej pracy – dodaje. Tak spełniło się i misyjne powołanie.

## Cud św. Maksymiliana

Ojca Kolbego i jego ofiarę przez lata przedstawiała na lekcjach. Wyjazd na jego beatyfikację wydawał się jednak marzeniem, o którym mogła tylko śnić.

Ale sen się spełnił. Gorliwa katechetka znalazła się na liście delegatów z Polski, a życzliwi sfinansowali koszt podróży, na którą nie było jej stać. Osobiście zawiozła do Rzymu odzyskane na terenie obozu szczytki kości



**MOIM ZDANIEM**

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wiele w życiu zniosła, dziś ma za sobą 88 lat pracowitego życia, wiele trudnych dni. Opowiada o nich bez cienia skargi, ze skromnością, za to z niezwykłą pogodą, humorem i zachwytem dla każdego dobra, którego sama doświadczyła. Jej życiowa postawa, mądrość i głęboka wiara są wciąż dla otoczenia budujące – to przyznają zgodnie ci wszyscy, którzy wciąż są blisko niej. Pani Antonina obawia się rozgłosu i wszelkich podejrzeń o skłonność do wychwalania własnej osoby, bo jej pragnieniem jest, by wszystko, czym żyła, ofiarować wyłącznie Panu Bogu. Z pokorą jednak przyjęła prośbę, by jej doświadczenia mogły być dla innych zachętą do szukania Boga, do czynienia dobra. Bardzo jej za to dziękuję...

– relikwie męczenników, o które prosił Paweł VI. W czasie uroczystości niespodziewanie trafiła w zupełnie inne niż reszta delegacji miejsce.

– Dzięki temu po zakończeniu udało mi się znaleźć blisko odchodzącego z auli Ojca Świętego. Wbrew wszelkim regułom udało mi się podejść i uklęknąć przed nim. Wzruszony i zaskoczony papież zapytał kard. Wojtyłę, kim jestem, a potem wyjął swój różaniec i dał mi go – mówi, wciąż uśmiechając się do ciągle żywych wspomnień. I dodaje: Do dziś nie pojmuję, że ja mogłam tego wszystkiego doświadczyć, tyle łaski...

REKLAMA

**LAMPIONY RORATNIE**

tel. (032) 238 23 10  
e-mail: biuro@archetyp.com.pl



ZDJĘCIA: KS. KRZYSZTOF COJDA



Beskidzcy ratownicy GOPR zdobyli Kilimandżaro

## Na dachu Afryki

Ratownicy żywieckiej sekcji Grupy Beskidzkiej GOPR, a wśród nich ks. Krzysztof Cojda, znaleźli się w składzie ekipy, która niedawno wspięła się na najwyższy szczyt w Afryce...

Tym razem celem był dach Afryki – Kilimandżaro – z jego najwyższym wierzchołkiem Uhuru Peak (5895 m n.p.m.). Po wylądowaniu w Tanzanii dzień odpoczynku i właściwy trekking. Nasz szlak to Machame Route. Jest to trasa stromo wiodąca najpierw przez bujne lasy deszczowe, następnie przez torfowiska do płaskowyżu Shira, aż wreszcie przez kraj-

obraz księżycowy, po wieczny śnieg na równiku, zalegający na Uhuru Peak. W pierwszym dniu spotykamy się w Machame Gate na granicy parku narodowego. Cała ekipa – 22 uczestników z Polski, 15 tragarzy, kucharze i przewodnicy – to łącznie blisko 50 osób.

Wędrujemy przez piękny las deszczowy do Machame Hut (3000 m) i pierwszego obozu. Dzień drugi to 6 godzin marszu przez otwarte tereny wrzosowisk i wąwozów. Kolejnego dnia rozpoczynamy wspinaczkę i wychodzimy na wysokość 4600 m – Lawa Tower. Nocujemy w obozie w Barranco Hut. Czwartego dnia kierujemy się dolina-

mi Bandara Karanga na północ do Barafu Hut. Doszliśmy w sobotni wieczór, więc postanawiamy spędzić czas na modlitwie i Eucharystii. Nie trzeba specjalnych zaproszeń na Mszę świętą. Są wszyscy, również tragarze i przewodnicy, którzy, jak się okazuje, są katolikami. Główna intencja to prośba o rychłą beatyfikację Jana Pawła II, a także o siły w ataku szczytowym dla wszystkich uczestników.

Po Mszy kolacja, dwie godziny odpoczynku i o 22.30 ruszamy na szczyt, w stronę wierzchołka krateru, gdzie dojdziemy o wschodzie słońca. Jeszcze pół godziny marszu i jesteśmy na szczycie Uhuru Peak! I łezka

w oku, i dziękczynienie, i radość, i wielka pokora wobec Najwyższego, i wiele myśli: „Podniosłem wzrok ku górom... Odkryłem na nowo ów pokój, który tylko od Boga może pochodzić...”.

Była to wyprawa wyjątkowa dzięki wspaniałym towarzyszom wędrowki, i dzięki wspaniałym braciom z Afryki. Dziękujemy im za ich radość, energię, za pozytywne nastawienie do świata i człowieka.

Znów potwierdziły się słowa: „Wspinać się nie znaczy tylko iść pod górę. To oznacza także modlić się (...) i przyjmować we własnym wnętrzu pokój Boga oraz światło Jego miłości”...

KS. KRZYSZTOF COJDA

Konkurs dla gimnazjalistów

## Z Janem Pawłem II przez kontynenty

Bielski Zespół Szkół Ogólnokształcących Zgromadzenia Sióstr Córki Bożej Miłości zaprasza uczniów gimnazjów do udziału w konkursie interdyscyplinarnym z wiedzy o pontyfikacji Jana Pawła II oraz z geografii.

Jan Paweł II odbył 102 pielgrzymki, odwiedził 129 krajów i wszystkie na stałe zamieszkiwane kontynenty. Łącznie pokonał 1 mln 150 tys. kilometrów. Każda z podróży zbliżała go do człowieka. Głosząc Ewangelię, zawsze starał się bronić tych, których cierpienie i krzyże stawały najbliżej Chrystusa.

Celem konkursu jest przybliżenie postaci i dzieła Jana Pawła II, a równocześnie możliwość

wykazania się znajomością geografii. Od października – zawsze 16. dnia miesiąca – na internetowej stronie szkoły będzie publikowany zestaw zadań. Odpowiedzi na nie należy przesłać do końca miesiąca pocztą lub drogą mailową.

Po 6 miesiącach 10 finalistów, którzy zdobędą największą liczbę punktów, weźmie udział w zaplanowanym na 20 maja finale. Wszyscy finaliści otrzymają upominki, a trzech najlepszych – atrakcyjne nagrody oraz możliwość przyjęcia do Liceum Ogólnokształcącego ZCBM. Szczegóły konkursu na stronie: [www.szko-lacbm.bielsko.opoka.pl](http://www.szko-lacbm.bielsko.opoka.pl), a także na stronach Wydziału Katechetycznego Diecezji Bielsko-Żywieckiej. **TM**

## Zapraszamy

### W INTENCJI OFIAR OBOZÓW

Tradycyjne nabożeństwo Drogi Krzyżowej w intencji ofiar obozów koncentracyjnych i gułagów odprawione zostanie w niedzielę po liturgicznym wspomnieniu Wszystkich Wiernych Zmarłych w byłym nazistowskim niemieckim obozie zagłady Birkenau – w Brzezince. Rozpocznie się w niedzielę 4 listopada o 14.00 przy Bramie Śmierci. Uczestnicy nabożeństwa przejdą następnie trasą wytyczoną na terenie byłego obozu Birkenau, rozważając stacje Drogi Krzyżowej i wybrane myśli św. Maksymiliana. Nabożeństwo zakończy Msza św. w kościele parafialnym w Brzezince. Po Mszy

specjalne autobusy odwozą pielgrzymów – m.in. do dworca PKP. – Dla pielgrzymów będzie też gorąca herbata, a dla zainteresowanych – książeczki z tekstami obozowej Drogi Krzyżowej – mówi ks. kan. Józef Świącicki, proboszcz z Brzezinki.

### U ŚW. HUBERTA

Wspomnienie św. Huberta, patrona myśliwych i leśników, będzie okazją do poświęcenia kapliczki zbudowanej ku jego czci w dolnej części Hali Rysianki. Kaplica została zbudowana staraniem Koła Łowieckiego „Cyranka” w Oświęcimiu. Uroczystość odbędzie się w sobotę 3 listopada o 14.00. Do kapliczki można dotrzeć ze Złatnej – Starej Huty w parafii Ujsoły, skąd prowadzi papięski szlak Drogi Światła. Na uroczystość organizatorzy zapraszają nie tylko łowców i leśników, ale także wszystkich miłośników gór, zwłaszcza wędrujących szlakami papięskimi. **■**



ARTUR KASPRZYKOWSKI



Franciszkańskie dziękczynienie w Harmężach

## Odważmy się marzyć

O. Marco Tasca OFMConv, generał franciszkanów, gościł w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach i przewodniczył tamtejszym uroczystościom 25. rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana.



ZDJĘCIA: ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

### Modlitwa w celi śmierci

św. Maksymiliana

U góry: O. Marco Tasca na czele delegacji na dziedzińcu Bloku II  
Poniżej: Dziękczynna Eucharystia w Harmężach

Głównym punktem obchodów była dziękczynna Eucharystia, koncelebrowana w kościele pw. MB Niepokalanej przez licznie przybyłych ojców franciszkanów – z krakowskim prowincjałem o. Kazimierzem Malinowskim – oraz kapłanów dekanatu oświęcimskiego. Wszystkich powitał gwardian i proboszcz w Harmężach o. Stanisław Czerwonka OFMConv.

Wcześniej o. Tasca na czele delegacji franciszkanów udał się do byłego obozu Auschwitz, złożył kwiaty na placu apelowym przy Ścianie Śmierci oraz modlił się w celi bunkra głodowego w Bloku 11, gdzie umierał o. Kolbe.

– Jestem w tym miejscu już po raz drugi i jest to dla mnie

wielkie przeżycie. Jako generał zakonu chcę się tutaj modlić za wszystkich braci na całym świecie. Przez wstawiennictwo św. Maksymiliana chcemy też prosić, by Pan Bóg uczył nas, jak dzisiaj mamy być braćmi mniejszymi – mówił o. Tasca. – Dla mnie i dla wszystkich franciszkanów najważniejsze jest, abyśmy mogli od św. Maksymiliana nauczyć się wierzyć tak jak on. Myślę, że nie zrozumiemy tego, co zrobił, jeśli nie wyjdziemy od wiary. Druga rzecz, o którą bardzo go dzisiaj proszę, to byśmy wszyscy uwierzyli, że dzięki mediom możemy głosić Chrystusa, że możemy przez media przekazywać Jego Ewangelię. Proszę św. Maksymiliana także o odwagę, taką, jakiej uczył również przez swoje dalekie podróże i pełne wyobraźni nowatorskie działania ewangelizacyjne. Chciałbym, byśmy jak on mieli odwagę marzyć i byśmy uwierzyli, że możemy naprawdę realizować te marzenia...

Te same miejsca odwiedzili także nauczyciele i wychowawcy uczestniczący w zorganizowanym z okazji 25-lecia kanonizacji sympozjum o św. Maksymilianie. W ramach sympozjum w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach obejrzeni też wystawę prac Janusza Kołodzieja „Klische pamięci” i odprawili Drogę Krzyżową.

– Pragnę, aby Centrum św. Maksymiliana w Harmężach było miejscem przebaczenia, pojednania. Kiedy myślę o św. Maksymilianie, myślę też o św. Franciszku z Asyżu, który mówił braciom, że idąc głosić Chrystusa, najpierw powinni czynić dobro. To ważne także dzisiaj i dla każdego z nas: aby być jak najlepszym człowiekiem... – dodał o. Marco Tasca. **AŚS**



300 stypendiów dla uczniów

## Ważna pomoc

Kolejnych 49 stypendystów – uczniów i studentów – otrzymało w Brzeczach symboliczne certyfikaty, oznaczające, że mogą w tym roku liczyć na wsparcie działającego już szósty rok Lokalnego Funduszu Stypendialnego. Łącznie grupa stypendystów sięgnęła 300 osób.

Lokalny Fundusz Stypendialny, działający przy brzeszczańskiej Fundacji Pomocy Społecznej, wspomaga najbardziej uzdolnionych uczniów i studentów z rodzin o niskich dochodach.

– Brane są pod uwagę zarówno średnie dochody na jedną osobę w rodzinie, jak i średnia ocen. I nie ma wątpliwości, że wśród uczniów z uboższych rodzin nie brakuje naprawdę uzdolnionych i pracowitych – mimo trudnych warunków to uczniowie piątkowi. Często są zgłaszane rodzeństwa, więc widać, że wsparcia potrzebują też rodziny wielodzietne – podkreśla Anna Zalwowska, prezes fundacji.

Na tegoroczne stypendia przeznaczona została kwota 45 880 złotych. Po 50 zł co miesiąc otrzyma 17 uczniów szkół podstawowych, po 80 zł – 14 gimnazjalistów, a 100 zł – 8 uczniów szkół średnich. 10 studentów otrzyma stypendia od 160 do 350 zł miesięcznie.

W ciągu sześciu lat na stypendia udało się zebrać blisko 300 tys. złotych. – Poszukujemy ich u wielu sponsorów. Około połowy tej kwoty wpłacili sami mieszkańcy Brzecz. To najlepiej świadczy o wielkim zrozumieniu dla potrzeb zdolnej młodzieży w naszym środowisku i w imieniu podopiecznych funduszu stypendialnego za tę wrażliwość i gotowość dzielenia się jesteśmy bardzo wdzięczni – dodaje Anna Zalwowska.

Wrażliwi na potrzeby zdolnych dzieci okazali też przedstawiciele Polonii z Irlandii, którzy przesłali na ręce Fundacji przeznaczony dla nich komputer. Ten dar odebrali bracia Paweł i Piotr Hałatowie. **MB**



AGNIESZKA ADAMSKA

Uroczystość wręczenia certyfikatów tegorocznym stypendystom

### NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM

Radio i TV Anioł Beskidów, ul. św. Jana, Chrzciciela 14,  
43-346 Bielsko-Biała, tel. 033 821 20 00,  
nr konta bankowego: 35 1020 1390 0000 6002 0168 0446,  
www.aniolbeskidow.pl, e-mail: radio@diecezja.bielsko.pl.



„Gość Niedzielny” w „Aniele Beskidów”  
– w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Kard. Stanisław Ryłko z parafii św. Macieja w Andrychowie

# Andrychowianin kardynałem!



Kardynał nominat Stanisław Ryłko (trzeci z lewej) z rodakami z Andrychowa

## W MOJĄ OPINIĘ

KS. PRAL. STANISŁAW CZERNIK, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. MACIEJA

– Ogromnie się wszyscy w Andrychowie cieszymy. Ta nominacja jest niewątpliwie wielkim zaszczytem, wyróżnieniem i powodem do dumy dla parafii i dla całego miasta – to przecież syn tej ziemi został powołany do grona najbliższych współpracowników Papieża i obdarzony drugą po urzędzie papieskim godnością w Kościele. Skłania to na pewno także do refleksji na temat duchowego bogactwa rodaków, wywodzących się z płodnej ziemi wadowickiej i okolicy. Jest to i chluba dla samego Krakowa, który może się obecnie poszczycić już piątym swoim kapłanem kardynałem. Z kard. Ryłką spotykałem się w życiu wielokrotnie. Poznałem go jeszcze jako neoprezbitera, w 1969 r., kiedy pracował jako wikariusz w mojej rodzinnej parafii. Ja wtedy przygotowywałem się do matury. Dwa lata później, kiedy trafiłem do seminarium, spotkałem go już jako wykładowcę i wicerektora. Wiele się od niego nauczyłem. To człowiek zawsze ogromnie skupiony, rozmodlony, wzbudzający szacunek swoją wiedzą i taktem, a także gotowością służenia innym. Teraz mam szczęście być proboszczem w jego rodzinnej parafii i podejmować go jako rodaka. To wielka radość...



Pochodzącego z Andrychowa arcybiskupa Stanisława Ryłkę papież Benedykt XVI mianował kardynałem. Kardynał nominat pełni urząd przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich.

Abp Stanisław Ryłko urodził się w Andrychowie w 1945 r. Tutaj rozpoczął naukę, którą kontynuował w seminarium duchownym w Krakowie, gdzie w roku 1969 z rąk kard. Karola Wojtyły przyjął święcenia kapłańskie.

Po dwóch latach pracy w czynnym duszpasterstwie został skierowany do pracy naukowej – najpierw w Krakowie, a następnie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po powrocie do Krakowa w połowie lat 70. podjął ścisłą współpracę z kard. Wojtyłą. To właśnie ks. Ryłko tłumaczył teksty słynnych rekolekcji wielkopostnych, które metropolita krakowski wygłosił w Watykanie w 1976 r. wobec papieża Pawła VI i grona kardynałów.

Funkcję wicerektora krakowskiego seminarium godził z wykładami teologii pastoralnej i socjologii religii na Papieskim Wydziale Teologicznym, a później w Papieskiej Akademii Teologicz-

nej w Krakowie. Zajmował się też publicystyką i pracował jako sekretarz Komisji Episkopatu Polski do spraw Apostolstwa Świeckich.

W 1987 r. objął w Rzymie stanowisko kierownika sekcji młodzieżowej w Papieskiej Radzie do spraw Świeckich. Pracował przy organizacji Światowych Dni Młodzieży w Santiago de Compostela (1989 r.) i w Częstochowie (1991 r.).

W 1992 – dla obowiązków w Sekcji Polskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej – na trzy lata opuścił Papieską Radę do spraw Świeckich. Powrócił do niej w roku 1996, obejmując funkcję sekretarza. W grudniu 1995 r. papież Jan Paweł II nominował ks. Stanisława Ryłkę do godności biskupiej. 4 października 2003 r. awansował go na przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Świeckich, równocześnie wynosząc do godności arcybiskupiej.

Również Benedykt XVI powierzył abp. Ryłce urząd przewodniczącego Rady. 17 października wyniósł go do godności kardynalskiej. Uroczystość kreowania nowych kardynałów odbędzie się 24 listopada.

Kard. Stanisław Ryłko wprawdzie od dawna przebywa w Rzymie, ale utrzymuje serdeczny i ścisły kontakt ze swoim rodzinnym miastem i parafią, chętnie tu przyjeżdża, przynajmniej kilka razy w roku, zwykle przewodnicząc parafialnej liturgii Wielkiego Tygodnia czy Pastercce. Kapłaństwo swojego wychowanka z uwagą i radością śledzi też jego katecheta z czasów andrychowskich, ks. pral. Józef Sanak.

Za jego nominację parafianie rodacy dziękowali już w dniu ogłoszenia papieskiej decyzji, a także kilka dni później, podczas dziękczynnej Eucharystii w niedzielę.

– Oczywiście delegacja rodaków wyjedzie do Rzymu w listopadzie na konsystorz, podczas którego odbędzie się wręczenie kardynalskiego biretu. Mamy też nadzieję, że kard. Ryłko odprawi w Andrychowie kardynalską Mszę św. prymicyjną. Ale o tym zadecyduje on sam, po powrocie z Australii, gdzie przebywa w związku z przygotowaniem kolejnych Dni Młodzieży – mówi proboszcz parafii św. Macieja, ks. pral. Stanisław Czernik.

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR, ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ**